

Alek-Kowalski, Tadeusz / Borecka, Emilia

Posiedzenia naukowe Zespołu Historii Nauki Polskiej XIX wieku

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/4, 767-772

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Było to najdroższe z wydawnictw notowanych w katalogach. Rozchodziło się jednak, o czym mówią inseraty w „Gazecie Warszawskiej”. Ceny książek zależały wtedy od jakości wydawniczej (książki z mapami i planszami były dużo droższe od innych), od oprawy, papieru, nakładu. Stosunkowo tanio sprzedawano podręczniki szkolne.

W dyskusji doc. I. Stasiewicz zwróciła uwagę na katalogi księgarskie jako źródło do poznania upowszechnienia książki; zainteresowała się też sposobem określania nakładów i wpływem *Encyklopedii* francuskiej na ziemię polskie. Przy okazji poinformowała, że do bibliotek niemieckich *Encyklopedia* d'Alemberta dotarła przed 1774 r. Dr D. Rederowa zainteresowała się kształtowaniem się cen książek w dobie oświecenia. Dr J. Dybiec zauważył, że katalogi księgarskie nie mogą być pełnym źródłem do zobrazowania ruchu księgarskiego, próbował też drogą analogii do wysokości nakładów w XIX w. wyprowadzić wysokość nakładów w XVIII w. Pytał o ilościowy stosunek książek francuskich w Polsce do książek w innych językach obcych.

Dr A. Czekańska-Jędrusik wskazała na trudności w ustalaniu nakładów XVIII-wiecznej książki, ponadto uzupełniła genezę katalogów księgarskich, wywodząc je z Niemiec. Mgr A. Biernacki zwrócił uwagę na problem nakładów i zysku księgarskiego, przy czym odwołał się do drugiej połowy XIX w., kiedy sprzedaż książek stała się interesem popłatnym.

W zakończeniu dyskusji referentka wskazała na dużą jednolitość cen tych samych książek w różnych katalogach. Omówiła trudności występujące przy ustalaniu nakładów książek, które tylko czasami rozwiązuje szczęśliwa kwerenda archiwalna. Gdy chodzi o rozpowszechnienie *Encyklopedii* francuskiej w Polsce, uczestniczył w tym zapewne nie tylko Gröll. Katalogi księgarskie słusznie wyprowadza się z Niemiec, trzeba jednak pamiętać, że dopiero w połowie XVII w. zaczęły wychodzić systematycznie. Zyski księgarzy w XVIII w. bywały nieraz duże, u nas szczególnie Grölla, o czym świadczy dynamika jego przedsiębiorstwa.

Julian Dybiec

POSIEDZENIA NAUKOWE ZESPOŁU HISTORII NAUKI POLSKIEJ XIX WIEKU

I

Co pewien czas w różnych sytuacjach i rozmaitych środowiskach powracają próby zrewidowania i przedyskutowania pojęcia nauki, dokonania przeglądu znaczeń słowa „nauka” oraz przeglądu i krytyki koncepcji nauki. Zespół Historii Nauki Polskiej XIX wieku, kierowany przez prof. Mariana Serejskiego, w ciągu pierwszego kwartału 1969 r. poświęcił szereg posiedzeń koncepcji wyboru źródeł i wypisów na temat głównych problemów historii nauki wieków XIX i XX, który będzie częścią edycji wyboru źródeł do dziejów nauki powszechnej od starożytności do czasów najnowszych, przygotowywanego przez Pracownię Ogólnych Problemów Dziejów Nauki i Historii Nauk Społecznych¹. Zebrania odznaczały się dużą frekwencją, wysoką temperaturą dyskusji i długotrwałością.

Zasadniczym przedmiotem dyskusji były wcześniej rozesłane zainteresowanym dwa opracowania dra Waldemara Rolbieckiego: 1) projekt konstrukcji tomu *Źródła do ogólnych problemów historii nauki*, obejmującego wieki XIX i XX oraz 2) zaga-

¹ Por. sprawozdanie z posiedzenia Zespołu Historii Metodologii i Zespołu Oświecenia na temat wstępnych projektów wyborów źródeł do dziejów nauki w okresie średniowiecza oraz oświecenia w „Kwartalniku” nr 2/1969, ss. 422—424.

jenie dyskusji w dniu 27 listopada 1968 r. nad antologią źródeł do historii nauki wieków XIX i XX. Dodatkowo na jednym z omawianych obecnie posiedzeń przekazano uczestnikom protokół dyskusji w dniu 4 grudnia 1968 r. na zebraniu w Zakładzie Historii Nauki i Techniki na temat ustalenia wytycznych do prac nad antologią tekstów źródłowych do historii nauki.

Myślą przewodnią opracowań dra Rolbieckiego było „dążenie do przewyciężenia doksograficznej koncepcji na rzecz integralnej koncepcji historycznej”. „Projekt ten przeciwstawia się też [...] tendencji do nadmiernego eksponowania zagadnień teoriopoznawczych i metodologicznych rozwoju nauki [...], dążąc do uwzględnienia także innych aspektów sprawy, a zwłaszcza społecznych funkcji i społecznych warunków nauki”. Nawiązując do znanej definicji Tadeusza Kotarbińskiego, ujmującej naukę jako 1) badanie określonego rodzaju, lub 2) nauczanie, lub 3) uczenie się, lub też 4) systemy twierdzeń należycie uzasadnionych — autor dodaje postulat uzupełnienia tego zestawu znaczeniem piątym, gdzie nauka jest pojęta globalnie jako „pewne makrozjawisko społeczne”. W ożywionej i wszechstronnej dyskusji głos zabierali m. in.: prof. Serejski, prof. E. Olszewski, doc. Z. Kowalewski, dr F. Bronowski, dr T. Alek-Kowalski, dr L. Szyfman, mgr M. Władyka.

Prof. Serejski stwierdził, że pojęcie nauki jest ogromnie złożone i kontrowersyjne, do tego stopnia, że nieraz wprost nie da się oddzielić np. procesu nauczania od badania (choćby przykład znaczenia prac laboratoryjnych i seminaryjnych dla rozwoju nauki). Rozwój nauki i jego pozytywne strony dla społeczeństwa wiążą się jednak z pewnymi następstwami ocenianymi — jak to czyni ostatnio B. Russell — jako negatywne. Dlatego wątpliwe wydaje się wyłączenie poglądów na naukę: czy jest ona tworem społecznym i jakie miejsce zajmuje wśród innych tworów społecznych. Zresztą (jak mówił prof. Olszewski) już Bacon ocenił i widział pewne ujemne następstwa i zmiany wywoływane przez naukę w pewnych sytuacjach społecznych. Obecne trudności oceny wynikają z interdyscyplinarnych aspektów w coraz większej liczbie prowadzonych badań.

Dr Bronowski w obszernej wypowiedzi zajął stanowisko po części krytyczne wobec poprzednich głosów i przedstawionych projektów. Nawet ujmując omawiane wydawnictwo jako dzieje poglądów na naukę, można — zdaniem dyskutanta — zrealizować w nim wiele postulatów dra Rolbieckiego, który jednak niesłusznie utożsamia poglądy na naukę z filozofią nauki oraz doktrynami epistemologicznymi czy nawet metafizycznymi. Przeciwnie zaś — w książce powinny być przedstawione i eksponowane wypowiedzi nie filozofów, lecz przedstawicieli określonych dyscyplin szczegółowych. W. Rolbiecki widzi naukę jako swoiste „makrozjawisko społeczno-kulturowe”, akcentując w związku z tym jej rolę społeczną i różnorodne funkcje, często zmienne w różnych sytuacjach dziejowych. Zapomina jednak, zdaje się, o tym, że również definicje Kotarbińskiego, Ajdukiewicza czy ostatnio Szczepańskiego upatrują w nauce narzędzie poznawania oraz panowania nad środowiskiem naturalnym i społecznym.

Funkcje nauki są ogromnie złożone i zmienne, często trudne do uchwycenia. Nierzadko mają charakter wtórny i jedynie pośrednio łączą się z rozwojem oraz ze specyficznymi właściwościami samej nauki. Toteż przesadne skoncentrowanie się na problematyce tych funkcji — stwierdził dr Bronowski — mogłoby grozić pominięciem w książce wielu kwestii istotnych i pierwszoplanowych, jak np.: definicje, zadania i metody poszczególnych dyscyplin naukowych, problemy kontrowersyjne. Równocześnie zaś groziłoby wyekspozowanie spraw bardzo interesujących, lecz jedynie drugoplanowych z punktu widzenia nauki. Nieprzypadkowo W. Rolbiecki w drugim projekcie wymienia/obok siebie tak różnorodne zjawiska, jak wyścig uczonych ku opanowaniu kosmosu i ubieganie się o stopnie naukowe ze strony nauczycieli wiejskich czy dygnitarzy państwowych. Bardzo natomiast pozytywnie oce-

nił dyskutant generalnie i nader uzasadnione dążenie i postulat dr Rolbieckiego, by naukę i jej poszczególne dyscypliny ujmować całościowo jako zjawisko integralne.

W dalszej dyskusji również podkreślano wagę ujęć problemu przy uwzględnieniu punktu widzenia socjologii wiedzy (mgr Władysław). Doc. Kowalewski przedstawił koncepcję całkowicie odmienną w tym względzie od dyskutowanych projektów. Oto jego plan zawartości omawianego wyboru w podstawowych punktach:

1) Nauka jako system twierdzeń, które obejmują pewne wycinki świata (struktura epistemologiczna, różnicowanie się nauk zajmujących się poszczególnymi wycinkami rzeczywistości i procesy integracyjne, kryteria wyróżniające naukę itp.). Tutaj uwydatnia się wzajemny wpływ i związek kształcenia, tzn. nauki w znaczeniu uczenia się i nauczania, z nauką rozumianą jako struktury myślenia.

2) Zastosowanie nauki. Tu można mówić o korzyściach płynących z rozmaitych zastosowań nauki do potrzeb praktycznych: społecznych i teoretycznych. Nauka więc, jej zasadnicza struktura pojęciowa i dyrektywy metodologiczne nadają się do wykorzystania w wielu tworzonych i rozwijanych dyscyplinach podstawowych i stosowanych oraz w społecznych procesach wdrażania do praktyki rozwiązań technicznych i teoretycznych, a także do kierowania procesami technologicznymi i społecznymi na szerszą skalę. Należy do tego działu szereg zastosowań nauki w zakresie pedagogiki i psychologii społecznej, czyli w działalności mającej cele wychowawcze, oświatowe i kulturalne.

3) Organizacja nauki. Uwydatnia się tu wzrastająca rola nauki rozumianej jako instytucja społeczna, przy uwzględnieniu jej roli w dziedzinie regulacji i samoregulacji procesów rozwojowych, jak również sprawa należytego przygotowania kadr, czynniki i procesy instytucjonalizacji, a także dalsze potrzeby naukowej organizacji.

Nawiązując do powyższego stanowiska, podkreślano w dyskusji, jak ważna jest sprawa ujęcia antologii z punktu widzenia marksistowskiej koncepcji nauki jako formy świadomości społecznej. Wymaga to włączenia i uwzględnienia wielu dynamicznych czynników nauki jako działań społecznych wraz z jej uwarunkowaniami, jak również organizacją, różnymi funkcjami społecznymi, szczególnie gospodarczymi, kulturotwórczymi oraz ideologicznymi i politycznymi. Chodzi tu, jednym słowem, o dyrektywy socjologii nauki (dr Alek-Kowalski). Przemawia za nimi fakt, że nauka w ostatnich czasach stała się jedną z najważniejszych dziedzin działalności człowieka; jest to taka wyspecjalizowana działalność ludzka, która jest skierowana na poznawanie przyrody i społeczeństwa celem ich zmieniania oraz dostosowywania do rozwoju i potrzeb społeczeństwa ludzkiego.

Wśród kontrowersyjnych spraw i wątpliwości znalazły się zarówno kryteria doboru źródeł, jak też same zasady oraz metody i zakres opracowania książki, zasięg jej odbiorców, stopień wykorzystania dzieł polskich itp.

Dr Szyfman polemizował z przyjętymi i proponowanymi definicjami pojęcia nauki, a także z ujęciami jej funkcji oraz metodami opracowania antologii.

W odpowiedzi dyskutantom dr Rolbiecki zwrócił uwagę przede wszystkim na punkty zbieżne wielu wypowiedzi z ogólnymi i daleko idącymi postulatami, *explicit* czy też *implicit* zawartymi w przedstawionych projektach.

Tadeusz Alek-Kowalski

II

Na porządku dziennym posiedzenia w dniu 10 kwietnia 1969 r., które odbyło się pod przewodnictwem prof. M. Serejskiego, znajdował się referat doc. Andrzeja Feliksa Grabskiego *Koncepcja nauki w historiografii polskiej doby pozytywizmu*. Celem referatu było sprawdzenie na materiale historiograficznym niektórych ustaleń i wniosków sformułowanych przez dra Janusza Skarbka w książce *Koncepcja*

nauki w pozytywizmie polskim (Wrocław—Warszawa—Kraków 1968), opartej głównie o analizę rozwoju filozofii i psychologii w tym okresie. Ponieważ referat doc. Grabskiego, rozszerzony i ujęty w formę artykułu, zamieszczony jest w dziale artykułów niniejszego numeru „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” (ss. 629), w sprawozdaniu z posiedzenia pomijamy charakterystykę wywodów i tez autora.

Dyskusję nad referatem doc. Grabskiego otworzyła prof. W. Moszczeńska pytaniem skierowanym do obecnego na posiedzeniu autora książki, nie zaś do referenta: jak zarysowało się przeciwstawienie pozytywizmu wobec materializmu i idealizmu w wyniku badań dra Skarbka, podjętych na przykładzie nauk filozoficznych i psychologicznych. W odpowiedzi dr Skarbek stwierdził, że idee programowe pozytywizmu były pozornie neutralne wobec materializmu i idealizmu. Maksymaliści twierdzili, że w wypadku, gdy po różnych próbach nie uda się uzyskać twierdzeń wskazujących na przyczyny materialne danego zjawiska, można je wyjaśnić czynnikiem duchowym (pojętym substancjalnie). Minimaliści zaś twierdzili, iż wyjaśnienia zjawisk należy szukać w sferze materialnej; jeśli się ich tam nie znajdzie, trzeba stwierdzić, że nauka nie doszła jeszcze do takiego wyjaśnienia, wolno jednak snuć hipotezy materialistyczne i uważać, że w wyniku dalszych poszukiwań odpowiednie wyjaśnienia znajdują się również w sferze materialnej. W dalszym ciągu dyskusji na ten temat wzięto za przykład rozróżnienie dwóch postaw badawczych, wprowadzone przez prof. S. Ossowskiego, który uważał się za empirystę, a nie za empirycystę.

Doc. T. Kowalik w obszerniejszym przemówieniu scharakteryzował kierunki i poglądy w naukach ekonomicznych doby pozytywizmu. Podkreślając uderzający historyka myśli ekonomicznej wpływ biologizmu, któremu ulegali częściowo pierwsi marksiści (S. Krusiński), mówca zwrócił uwagę na fakt, że termin „organicznokostwo” miał swój rodowód nie tylko w założeniach pracy od podstaw (organicznej), ale także w analogii dostrzeganej między organizmem w sensie anatomiczno-fizjologicznym a modelem stosunków gospodarczo-społecznych. Koncepcja naukowości zasadała się na śledzeniu mechanicznie przeniesionych analogii w dziedzinie związków społecznych powstających w produkcji. Zdaniem doc. Kowalika, tak sformułowany program pozytywistyczny odgrywał w naukach ekonomicznych w pierwszej fazie pewną rolę pobudzającą, natomiast w dalszym etapie działał hamująco, zwalniając od własnych, oryginalnych przemyśleń. W rezultacie fachowa literatura ekonomiczna tego okresu może być raczej uznana za publicystykę niż literaturę naukową. Omawiając następnie przyjęcie przez pozytywizm warszawski przestarzałej teorii Józefa Supińskiego i charakteryzując dwie koncepcje industrializacji (według teorii Smitha i Ricardo), doc. Kowalik starał się dowieść, że dezintegracja szkoły pozytywistycznej nastąpiła właśnie na gruncie koncepcji ekonomiczno-społecznych. Przyczyna owej dezintegracji tkwiła w nietrafności ekonomicznego programu warszawskiego pozytywizmu w odniesieniu do aktualnie istniejących warunków gospodarczo-społecznych kraju.

Prof. Moszczeńska, nawiązując do postawionych uprzednio pytań, odnoszących się do sytuacji w innych naukach okresu pozytywizmu, powróciła do sprawy rozwoju historiografii. Szczególne zainteresowanie historyków historiografii powinno wzbudzać zestawienie deklaratywnych oświadczeń *quasi* - teoretycznych z praktyką badawczą historyków. Zdaniem prof. Moszczeńskiej, nagminny brak konsekwencji ujawniający się w postawie poznawczej historyków będzie szczególnie widoczny w zestawieniu tego, co historycy głosili, z tym, co robili. Dopiero przeprowadzenie takiego porównania może dać pogląd o przenikaniu pozytywizmu do nauki historycznej. Po zacytowaniu szeregu przykładów rozbieżności między wyznaczanym programem a zasadami stosowanymi w pracach, prof. Moszczeńska wyraziła wątpliwość, czy słuszne jest nazywanie historyków doby pozytywizmu pozytywistami, czy

nie słuszniej byłoby nazwać ich historykami „pozytywizującymi”. Nawet ci historycy, którzy programowo przeciwstawiali się pozytywizmowi, ulegali jego wpływowi, co jest widoczne w ich warsztacie i praktyce badawczej. Stąd tak trudne jest wśród historyków przeciwstawienie prawdziwych jego zwolenników i przeciwników.

Potwierdzenie tezy o wielostronnym i głębokim wpływie pozytywizmu na historyków, i to nie tyle pozytywizmu jako kierunku, ile jako typu myślenia, widzi prof. Moszczeńska w stałym pojawianiu się rozmaitych odmian neopoztywizmu. Możliwe wytłumaczenie tego stanu rzeczy prof. Moszczeńska upatruje w okoliczności, że typ myślenia pozytywistycznego nie obowiązuje, według niej, do akceptacji materialistycznego bądź idealistycznego światopoglądu. O złożoności wpływów pozytywizmu zdaje się świadczyć fakt preparowania go do zwalczania, podobnie jak to robił K. Popper walcząc z historyzmem. Preparowanie wroga do zwalczania zdarza się wtedy, kiedy jest on trudno uchwytny, nie występuje w czystej postaci i zwalczać go ciężko. Przykładem tego w nauce historycznej omawianego okresu jest spór zwany „lamprechtadą” (Zjazd Historyków w 1900 r.). Na zakończenie wypowiedzi prof. Moszczeńska postawiła pytanie, jakie implikacje światopoglądowe różnicowały pozytywistów i antypozytywistów.

Doc. Z. Kowalewski skierował pod adresem referenta pytania, w jakiej mierze można utożsamiać teorie maksymalistyczne i minimalistyczne z interpretacją ontologiczną, a na ile z interpretacją metodologiczną; jak wygląda ta sprawa w koncepcjach historiograficznych; na ile wśród naszych historyków była rozważana możliwość formułowania zdań ogólnych?

W odpowiedzi doc. Grabski zapowiedział — jako temat swojej osobnej pracy — zestawienie wypowiedzi historyków z ich praktyką badawczą. Nawiązując do dziedzictwa pozytywizmu w naukach humanistycznych XX w., referent stwierdził, że obecnie walczymy nie tyle z pozytywizmem „właściwym”, ile z czymś, co by nazwał pozytywistyczną wersją materializmu. Z licznych podanych przez doc. Grabskiego przykładów można by wnosić, że postawa światopoglądowa nie była decydująca we włączeniu się do nurtu pozytywistycznego. Jednakże w zakresie koncepcji nauki historycznej ważniejsze wydają się implikacje światopoglądowe niż teoretyczne. Znajomość teorii wśród historyków była dość słaba, obserwuje się brak zainteresowań naukowawczych. Odnosi się wrażenie, że nawet ci historycy, którzy cytują Milla, nie czytają go; powołują się na niego np. w zakresie budowy definicji, ale nie w zakresie obrony praw czy determinizmu.

Prof. Serejski zwrócił uwagę, iż walka z pozytywizmem była walką z jego przekształcaniem, mechanicznym stosowaniem praw przyrodniczych do jednostki ludzkiej. Warto zatem ustalić, co kto rozumiał przez prawo w ogóle, co to znaczyło prawo moralne itp., jeśli chce się wejść w *meritum* sporu pozytywistów z antypozytywistami.

Doc. Grabski stwierdził w podsumowaniu, że — niezależnie od różnic światopoglądowych i teoretycznych — wspólna dla wszystkich grup historyków doby pozytywizmu była walka z dziedzictwem romantyzmu w historii, nie tyle z romantyzmem w sensie ideowym, ile „warsztatowym”. Zwalczano historię, która nie wykorzystywała źródeł, posługiwała się anegdotą, operowała bezkrytycznymi stwierdzeniami i drugorzędnymi faktami. Charakterystyczna dla historyków tego okresu postawa empiryczna nakazywała, podobnie jak to miało miejsce w innych naukach, zajęcie pozycji badawczej wobec rzeczywistości dziejowej, a dopiero w następnej kolejności szukanie praw ogólnych. Można mówić o nowym modelu nauki historycznej doby pozytywizmu, który stawał przed historykami określone wymogi warsztatowe i imperatyw łączenia faktów w ciągi przyczynowo-skutkowe, głównie przyczynowe.

Ustosunkowując się polemicznie do niektórych twierdzeń w kwestii koncepcji materialistycznych w nauce okresu pozytywizmu, referent wyraził pogląd, że są tam elementy materialistyczne, ale z punktu widzenia ontologicznego w koncepcjach tych trudno się dopatrzeć materializmu. Sprawa stosunku pozytywizmu i materializmu — jak zaznaczył w końcu referent — jest ogromnej wagi dla recepcji marksizmu w Polsce. Marksści polscy XIX w. często posługiwali się pozytywistycznym aparatem pojęciowym. Antydialektyczne, mechanistyczne koncepcje w historii XX w. są reminiscencją takiej a nie innej recepcji pozytywizmu w nauce polskiej i polskiej nauce historycznej

Emilia Borecka

POSIEDZENIE NAUKOWE POŚWIĘCONE HISTORII MASZYN DO ROBÓT ZIEMNYCH

W dniu 18 czerwca 1969 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie naukowe zorganizowane przez Pracownię Historii Techniki i Nauk Technicznych, na którym doc. Alfred Wiślicki wygłosił referat *Przegląd rozwoju maszyn do robót ziemnych do czasu wprowadzenia maszyny parowej*.

Prelegent zobrazował zasadnicze kierunki rozwoju tych maszyn oraz ważniejsze konstrukcje od czasów odrodzenia do początków XIX w. Omówił on pogłębiarki kanałów i portów doskonalone w okresie renesansu przede wszystkim we Włoszech i w Holandii, pokazując wiele wczesnych rysunków i projektów takich maszyn (m. in. Fontany i Leonarda da Vinci), a następnie przedstawił charakterystyczne linie rozwoju włoskich pogłębiarek chwytakowych (Wenecja, Genua) oraz flandryjskich pogłębiarek wielonaczyniowych (zgrzebiłowych), wprowadzenie napędu konnego tych maszyn (XVII w.), interesujące projekty francuskie z XVIII w., wreszcie powstanie koparek kołowych (Holandia, Lubeka). Łącznie referent zajmował się ponad 30 rozmaitymi maszynami do robót ziemnych, z których co najmniej 15 zastosowano w praktyce.

Interesująca prelekcja, pokazująca prawidłowości rozwoju maszyn do robót ziemnych w ciągu kilku stuleci na tle ówczesnych potrzeb i możliwości technicznych, była bogato ilustrowana pięknymi przezroczami i rysunkami. Na zakończenie prelegent przedstawił próbę wykreślnej syntezy tego rozwoju.

W dyskusji zabierali głos kolejno prof. J. Pazdur, prof. E. Olszewski, doc. W. Koziański, doc. W. Szczepiński, doc. K. Groniowski, mgr inż. A. Saładziak, mgr inż. J. Julin, mgr inż. B. Orłowski.

Pozytywnie ocenili oni pracę doc. Wiślickiego, wypełniającą lukę w dotychczasowych badaniach, a poza tym zajmowali się sposobem ustalania charakterystyk i parametrów technicznych wczesnych maszyn do robót ziemnych, szczegółowymi zagadnieniami poszczególnych konstrukcji, ekonomiczną opłacalnością stosowania w dawnych czasach tego rodzaju maszyn itp. Dużo miejsca poświęcono podsumowującej syntezie, proponując rozmaite metody podejścia do tego zagadnienia. Ponadto poruszano problem znaczenia opracowań z dziedziny historii techniki dla celów dydaktyki, potrzebę kontynuacji badań w tej dziedzinie, sprawy ich bazy materiałowej itp.

Należy się spodziewać, że interesujące posiedzenie będzie miało ciąg dalszy, ponieważ doc. Wiślicki kontynuuje badania, zamierzając doprowadzić je do okresu kształtowania się w XX w. poszczególnych typów maszyn do robót ziemnych w ich nowoczesnej, używanej obecnie postaci.

Bolesław Orłowski